

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

Cena z jedynozero numeru  
kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petitu lub za jego miejsce.  
za 2—6 razowe po kop. 4 za  
wiersz.  
za 7—10 razowe po kop. 3 za  
wiersz.  
Reklamy po 10 k. za w. petitu.  
Cena ogłoszeń zagranicznych po  
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie, oraz po za granicami gubernii wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

w Częstochowie	W. M. Lipska.	w Łasku	W. Grass.
w Będzinie	Janiszewski Stan.	w Łodzi	Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	Krzemieńewski Jul.	w Radomsku	Goszczyński Prąciszek.
w Dąbrowie	Tomaszewski J.	w Rawie	E. Sulimierska.

## Szkoły miejskie.

W Cesarstwie szkoły t. z. miejskie (gorodskija uczyłszcza) istnieją już od lat kilkunastu (Ustawa z 31 maja 1872 r.); w Królestwie Polskiem zaledwie kilka tych szkół rządowych od niedawna otwarto (dwie w Warszawie i po jednej w Piotrkowie, Łodzi, Tomaszowie i Płocku). W ostatnich miesiącach jednakże coraz częściej słyszymy o powstawaniu prywatnych szkół tego typu, i dlatego chcemy zapoznać czytelników z zakresem i programem nauk w tych szkołach wykładanych.

Szkoły miejskie są zakładami ogólnie kształcącymi dla chłopców, którzy niezadawalniają się kursem szkół początkowych (elementarnych), ale też nie mają czasu ani środków potrzebnych do kształcenia się w średnich zakładach naukowych. Dlatego też program tych szkół, niezależnie od innych zakładów naukowych, jest ułożony tak, aby kończący szkoły miejskie mieli pewien zaokrąglony stopień wykształcenia.

Jakkolwiek program szczegółowy szkół miejskich („Gorodskija uczyłszcza“ c. 30) wskazuje w jakim duchu i zakresie prowadzi się w nich nauka, jednakże ze względu, że niektórzy uważają je za szkoły początkowe, inni znów chcą w nich widzieć dawne szkoły powiatowe, uważamy za potrzebne wskazać różnicę między wyżej wymienionymi zakładami naukowymi.

Szkoły elementarne miejskie i wiejskie odpowiadają tylko kursowi klasy 1-ej szkół miejskich 3-y klasowych, albo inaczej kursowi pierwszych dwóch lat wszelkich szkół miejskich. Chociaż szkoły miejskie zastępują obecnie w Cesarstwie dawne szkoły powiatowe (ujezdnyja uczyłszcza), jednakże program nauk w pierwszych jest znacznie wyższy np. z matematyki, oprócz rozszerzenia wiadomości z arytmetyki i geometrii dodane są początkowe pojęcia z algebry (równania z jedną i dwiema niewiadomymi). Kursa historii i geografii znacznie też są powiększone i uzupełnione, a nadto wprowadzone są zupełnie nowe przedmioty: nauki przyrodnicze (zoologija, botanika, mineralogija, fizyologija, anatomija człowieka, hygiena) i fizyka.

Skutkiem tak rozszerzonego programu wychowujący szkół miejskich, bez specjalnego przygotowania się, są w stanie pomysłnie składać egzamin do różnych specjalnych zakładów naukowych, jako to: szkół handlowych, gospodarstwa wiejskiego, rzemieślniczych, seminarijów nauczycielskich, szkół technicznych przy drogach żelaznych i t. p.

Zwracamy też szczególną uwagę czytelników, że szkoły miejskie w zupełności odpowiadają przygotowawczym szkołom technicznym przy drogach żelaznych, czyli dają pra-

wo wstąpieniu na kursa specjalne tychże szkół.

Kurs nauk bez względu na ilość klas trwa sześć lat.

Dzieci od 10—13 lat, które przeszły kurs pierwszych 4-eh lat, mogą bez egzaminu wstępować do 1-ej klasy gimnazyjów i szkół technicznych.

Kończący kurs w szkołach miejskich, jeżeli życzą sobie uzyskać stopień nauczyciela szkoły elementarnej składają tylko skrócony egzamin.

Do szkół miejskich przyjmowane są dzieci po skończeniu lat 7-u bez egzaminu. Wogóle wiek dzieci nie jest dla każdej klasy ściśle oznaczony. Dowody wymagane do szkół miejskich są następujące: 1) metryka 2) świadectwo pochodzenia 3) świadectwo szczepionej ospy. Prośba na imię przełożonego szkoły podaje się na zwyyczajnym papierze.

Przedmioty wykładane w szkołach miejskich są następujące.

1) Religija 2) Język rosyjski 3) Języki: polski, niemiecki, francuzki lub angielski, 4) Arytmetyka 5) Geometryja 6) Geografija i Historyja 7) Nauki przyrodnicze i fizyka 8) Kreslenie i rysunki 9) Śpiew 10) Gimnastyka. Ta ostatnia jest obowiązkową dla wszystkich uczniów w czasie półgodzinnej paury.

Za zezwoleniem też zwierzchności naukowej, przy szkołach miejskich mogą być wykładane rzemiosła w godzinach pozalekcyjnych. Osoby prywatne, starające się o otwarcie na swoje ryzyko szkół miejskich, jeżeli zgodzą się na warunek mianowania nauczycieli przez pana Kuratora Okręgu Naukowego, uzyskują dla szkół swoich wszystkie prawa i przywileje rządowych zakładów naukowych tego rodzaju.

W ostatnich czasach podobną koncesyję uzyskał p. Niedziałkowski na szkołę 4-o klasową w Sieradzu, a piotrkowianin p. January Lamparski b. nauczyciel b. szkoły 4-o klasowej filologicznej w Piotrkowie stara się o pozwolenie otwarcia szkoły miejskiej 3-klasowej w Częstochowie. Będzie to tedy pierwsza szkoła prywatna miejska w naszej gubernii.

## Wiadomości Bieżące.

— **Ludność** stała m. Będzina wynosiła w roku przeszłym 7551; procent urodzin wyniósł 4,06; procent śmiertelności 2,05; przyrost zatem ludności 2,01. — Powiat będziński miał ludności 124, 414; % urodzin 4,21; % śmiertelności 2,47; przyrost 1,74.

Miasto Łódź: ludność 62,099; % urodzin 6,79; % śmiertelności 5,35; przyrost ludności 1,44. — Powiat łódzki: ludność 106,203; % urodzin 3,97; % śmiertelności 2,21; przyrost 1,76.

— **Dowiadujemy się** z pewnego źródła, że po zebraniu danych przez Radę Towarzystwa Dobroczynności o Marcinię Sadowskim, za którym wstawiał się do tejże Rady korespondent „Kraju” pan Fez, okazało się co następuje: Sadowski lat 45, były rządcą majątku Bogdanów, pochodzi z pow. noworadomskiego; z woli władzy przed kilku laty chwilowo przebywał w Cesarstwie; zajęcia następnie nie miał żadnego, a czasowo osiedlwszy się w Piotrkowie według opinii biegłych był chory na reumatyzm w lewej nodze. Rada Z. w m. styczniu 1886 r. uważała, że najwięcej dodatnią pomocą dla Sadowskiego będzie, postawienie go w możności wyjechania do miejsca rodzinnego, zwłaszcza, że jako nie tulejszy mieszkaniec, wedle ustawy, nie ma zgoda żadnego prawa do pomocy ze strony Towarzystwa Dobroczynności. Jakoż wyasygnowano na podróż Sadowskiemu rs. 3, które on utrzymawszy, wyjechał z Piotrkowa i od owego czasu, wcale nie zgłaszał się ani osobiście, ani przez osoby trzecie, o żadne wsparcie. W obecnej chwili, Sadowski ma zamieszkiwać w dobrach Pytowice w pow. noworadomskim, gdzie podobno znalazł zajęcia przy tartaku.

Zdaje się, że Rada, jako szafarz grosza publicznego, przeznaczonego na wsparcie jednostek zamieszkałych w m. Piotrkowie, wywiązała się względem Sadowskiego zgodnie ze swem zadaniem, a tem samem na żadne z tego tytułu zarzuty nie zasługuje.

— **Na miejsce** doktora Podolskiego, który jak wiadomo przeniósł się na mieszkanie do Warszawy, na członka Rady Zarządzającej Tow. Dobr. powołany został jeden z czterech kandydatów na tę godność wybranych, mianowicie doktor Ksawery Mianowski.

— **Szpital** w gub. piotr. dzieli się na 1) rządowe min. spr. wewn. 2) niższych zarządów i 3) prywatne.

Szpitaly pierwszej kategorii: w Piotr. S-iej Trójcy łóżek 40 — Żydowski łóż. 20 — Więzienny łóż. 30 — w Radomsku łóż. 38 — w Częstochowie S-iej Pelagii ł. 30 — w Będzinie S-go Aleks. łóż. 30 — w Brzezinach 10 — w Łodzi s. Aleksand. ł. 50 — w Rawie s. Duchy łóż. 27. — w Koniecpolu szpital S-tej Joanny z braku funduszków czasowo zamknięty.

Do szpitali 2-ej klasy należy szpital Zarządu Górniczego w Dąbrowie łóż. 20.

Szpitaly prywatne: w Łodzi Szajblerów łóż. 50, Poznańskiego ł. 20, w Pabijanicach Endera i Kruszeo ł. 15, w Zawierciu Towarzyst. Akcyjn. ł. 20, w Dąbrowie Towarz. Franc.-Wł. ł. 20, w Sielcach spółki górniczej ł. 20, w Sosnowcu ł. 24, w Ostrowie 16, w Maluszynie łóż. 6.

— **Doktorzy, felczerzy i akuszerki** w gub. piotrkowskiej. Ogólna liczba lekarzy w gubernii wynosiła w roku 1887—99. W tej liczbie inspektor lekarski

1, powiatowych lekarzy 8, miejskich 6, szpitalnych m. spr. w. 8, szpitalnych zarządu górnictw 1, przy szpitalach fabryczn. 11, więzienny 1, wolnopraktykujących 62, kobieta lekarz w Łodzi 1.—Felcerów wszystkich 265: a mianowicie przy lekarzach powiatowych 8, miejskich 3, szpitalnych 20, wolnopraktykujących 234.—Akuszerki było wszystkich 90: miejskich 19, wolnoprak. 70; wiejak. patent. babek 30.

— **W ubiegły wtorek i środę** odbywała się licytacja towarów i rzeczy pozostałych po zmarłym w roku zeszłym kupcu tutejszym, właścicieli zakładu zegarmistrzowskiego, s. p. Dalitzu. Licytujących było bardzo wielu; to też wszystko zostało spieniężone po dość wysokich stosunkowo cenach.

— **Sekretarzem sądu** sędziów pokoju III okręgu, gub. piotrkowskiej (w m. Łodzi) mianowanym został były sędzia gminny VII okręgu, pow. piotrkowskiego, (z Kamińska) p. Dudziński.

— „**Dziennik Łódzki**“ donosi, że fabryka Kindlera w Pabjanicach przechodzi na własność towarzystwa akcyjnego.

— **Boulanger w Łodzi.** W tem mieście weszła w modę gra, która odbywa się w sposób następujący: do kubka wkłada się dwie kości, poczem kubek przewraca się dnem do góry i kości są w ten sposób nakryte. Następnie na kubku stawia się trzecią kostkę jedynką do góry, wymawia się sakramentalne wyrazy: „Boulanger, zjedź z mównicy, bo głupstwa pleciesz!” dmucha się na kostkę, póki nie spadnie, poczem odkrywa się kości, znajdujące się pod kubkiem i ilość punktów, jaką na nich widzimy, mnoży się przez ilość punktów na zdmuchniętej kostce. Kto z grających zrobi najmniej punktów, ten dla całego grona stawia kolejkę piwa. Łódź należy więc do partyi anti-boulangerystów i piwozawów. No, ma się rozumieć..

— **Przepisy sanitarne.** Z rozporządzenia piotrkowskiego rządu gubernialnego ogłosił p. prezydent m. Łodzi przepisy wydane przez radę lekarską, w celu stłumienia chorób zakaźnych. Według tych przepisów, osoba dotknięta chorobą zakaźną musi znajdować się w osobnym lokalu. Pokój chorego ma być trzy razy dziennie odświeżany, za pomocą rozpylania wody karbolowej lub roztworu sublimatu; w razie choroby wysypkowej, ciało chorego należy przynajmniej dwa razy — dziennie nacierać oliwą, tłuszczem, albo wazeliną z dodatkiem 3% wody karbolowej. Wszelkie odchody chorego trzeba starannie gromadzić w jedno naczynie, suchą ziemią przysypać, silnym środkiem dezynfekcyjnym zneutralizować i dopiero na właściwe miejsce wynieść. Osoby pielęgnujące chorego, obowiązane są myć ręce swoje mydłem lub roztworem dezynfekcyjnym, zmieniać suknie dla spotkania się ze zdrowymi i w pokoju chorego nie przyjmować żadnych pokarmów ani napojów. Rekonwalescent nie może, przed upływem kwarentanny, obcować z ludźmi zdrowymi; termin kwarentanny dla rekonwalescentów jest następujący: po dyfteryic, szkarlatynie i odrze dwa tygodnie, po ospie 18 dni, a po kokluszu i śwince (zapalenie gruczołów przynisznych) 21 dni. W razie śmierci chorego, pogrzeb odbyć się ma na drugi dzień; ceremonie pogrzebowe przy zamkniętej trumnie; przed zamknięciem trumny nie wolno do pokoju wchodzić krewnym ani znajomym. Pokój chorego i suknie, w których leżał, jakoteż suknie osób, które chorego pielęgnowały, a szczególnie bielizna, podlegają starannej dezynfekcji, o ile możności w tym samym pokoju, w którym nadto przez 3 dni okna, drzwi i rury od pieców otwarte być muszą.

— **Skład wyrobów scheiblerowskich** w Warszawie, we własnym gmachu towarzystwa przy ulicy Trebackiej, został we wtorek zaprzęszony otwarty. Wspaniała budowla zwraca uwagę przyjezdnych; skład towarów zajmuje środek parteru o sześciu ogromnych oknach wystawowych, zamkniętych na noc ażurowymi okiennicami żelaznymi; w oknach tych, po nad okazami wyrobów, w odpowiednich ramach, mieszczą się fotografie zakładów fabrycznych i poszczególnych działów fabrykacji. Urządzenie wewnętrzne przedstawia się wytwornie.

— **Radom** krząta się nad zaprowadzeniem letnich kolonij dla wątlwych fizycznie i słabowitych dzieci. Dla zgromadzenia w tym celu potrzebnego funduszu projektuje szereg koncertów, z których jeden miał się już odbyć. Wjednym z ostatnich numerów „Gaz. Radom.” znajdujemy gorący artykuł zachęcający do szybkiego urzeczywistnienia tej myśli i piękny wierszyk okolicznościowy p. Karola Hoffmanna.

## Korespondencyje „Tygodnia.”

z Brzezina d. 15 lipca.

Dnia 9 b. m. przed 12 w nocy, w uliczce obok ogrodu wszczął się ogień, najprawdopodobniej z podpalenia. Zgorzało 5 frontowych drewnianych domów, kilka oficyn stajni, chlewów, obórek, a wszystko z powodu nieumiejętności ratowania i ospałości municypalnego zarządu, sikawek na czas nie było, bo takowe były pochowane. Przesztoroczne pożary mogłyby być wzbudzić więcej dbałości i ostrożności, pokazuje się jednak że doświadczenie niczego nas tu nie nauczyło.

Sklep spożywczy rozwija się świetnie, dzięki solidarności publiki miejscowej i okolicznej! Pewne indywidua, niestety należące do plei niebrzydkiej, rozsiewały jakiś czas plotkarskie wieści, że niby w sklepie źle ważą, drożej sprzedają, nawet oszukują (!) ale była to zawiść w połączeniu z osobistymi pretensjami i żydowskiemi podszeptami (Widocznie to samo co niedawno w Dąbrowie Górniczej *Przyp. Red.*)

Życie umysłowe w naszym miasteczku w uspieniu; z wyjątkiem kilku ludzi, którzy się zrywają do ruchu umysłowego i literackiego, reszta po za obowiązkami i oddaje się głębokiej drzemce, pijatyce, karcietom, plotkom, interesikom, czyhaniu na cudzą niewinność i niedoświadczenie... Nic więc dziwnego, że język ubożeje, umysł karłowacieje, a natomiast wyrastają bujne chwasty arogancji, zaniedbania moralnego, upadku poczucia własnej godności i honoru..

Miasteczko nasze nie ma niestety dotychczas plebanii bo obecna wygląda więcej na szopę niż plebanię. Miejscowy dziekan uzyskał już pozwolenie na stawianie nowej ale jakoś to idzie opieszale, bo dotychczas nawet nie rozpoczęto fundamentów. Podobno przyczyną jest niepraktyczny plan plebanii. Zdrowotność w obecnej porze w niezłym stanie; dzieci tylko chorują na dyjare. Doktorów mamy dwóch, którzy narzekają na ciężkie czasy, tem bardziej że miejscowa publika zwykła sobie sprowadzać lekarzy z Tomaszowa, lub też jeździ do Łodzi i Warszawy!

Z Dąbrowy górniczej. d. 12 Lipca 1888 r.

W dniu 8 b. m. odbyło się u nas uroczyste poświęcenie nowego pomieszczenia na sklep stowarzyszenia spożywczego „Nadzieja” w umyślnie na ten cel zbudowanym domu, położonym w najdogodniejszym punkcie Dąbrowy, rozporządzającym wszelkimi warunkami, jakie potrzebne są do prowadzenia znakomicie obecnie zwiększonego i różnorodnego tego rodzaju handlu. Dotychczasowy lokal sklepu wynajęty w roku 1883 na prócz, taki, jaki wówczas odnaleźć było można (co na wsi nie jest rzeczą łatwą) pod wielu względami nie odpowiadał potrzebom, — a głównie jako zbyt szczupły i wilgotny w wysokim stopniu tamował rozwój obrotów i szkodliwie wpływał na utrzymanie towarów. Za to dzisiejsza „Nadzieja” jak tu wszyscy sklep ten nazywają, przedstawia się tak imponująco, że pod względem obszerności, komfortu i wygody nietylko z okoliczemi, nietylko z prowincjonalnemi, ale nawet z głównemi sklepami warszawskimi śmiało rywalizować może.

Uroczystość poświęcenia zgromadziła bardzo liczną dąbrowską publikę, która z przyjemnością oglądała wszystkie szczegóły budynku i urządzenia sklepowego, niedającego powodu do najmniejszych zarzutów. O godzinie 6-iej przed wieczorem ksiądz kanonik Dobrzański, miejscowy proboszcz a zarazem dziekan dekanatu Będzińskiego, w asystancji wikaryjusza i miejscowego kapelana dopełnił ceremonii poświęcenia, przy czem wygłosił znakomitą mowę, w której wyjaśniwszy pożytek stowarzyszeń spożywczych w ogólności a spółki „Nadzieja” w

szczególności, zachęcał ogół, aby i nadal jak dotąd opiekować się tą pożyteczną instytucją nie przestawał, a intrygi niechętnych stowarzyszeniu wyzyskiwaczy, objawiające się jak dotąd w formie paszkwilów i fałszywych denuncjacji, zwalczal z wiarą, że tylko siłami zbiorowemi przy pomocy tego rodzaju oszczędności byt ekonomiczny biedniejszej zwłaszcza ludności poprawić się może.

Tak więc wbrew życzeniu „naszych najserdeczniejszych” wbrew ich zabiegom i intrygom, stowarzyszenie spożywcze „Nadzieja” oparte na dobrej woli dąbrowskiego ogółu, rozwija się coraz pomyślniej, obroty jego z każdym nieomal dniem zwiększają się stale, tak, że już dziś większość codziennych potrzeb domowych miejscowi i okoliczni mieszkańcy w sklepie tym załatwić mogą — a jeżeli i dalej tak dobrze nam pójdzie, wątpliwe nie można, że niedługo już we wszelkie potrzeby sprawunki w „Nadziei” tylko zaopatrywać się będziemy.

Oby pomyślność i rozwój interesów naszego sklepu posłużyła za zachętę do urządzenia spółek spożywczych i w innych miejscowościach kraju a zwłaszcza fabrycznych. Eksploatowane one po większej części przez wyzyskiwaczy, nie mogą robić tych drobnych ale ciągłych oszczędności, jakimi biedniejsza zwłaszcza ludność dochodzi do jakiegoś takiego kapitaliku, tak niezbędnego na czarną zwłaszcza godzinę. F. K.

## 16) PODPALACZ.

powieść Piotra Sales  
tom. E. Dobrzańska.

(ciąg dalszy).

— A drugi? — spytał prokurator.

— Na razie sądziłem, że także do mnie należy, ponieważ jest zupełnie podobny do pularesu, kupionego przezemnie w Petersburgu z ódcioną literą M.

— I prawdopodobnie — wtrącił z uśmiechem prokurator — zechcesz nam pan dowodzić, że należy do tajemniczego nieznajomego?

Michał zapanował nad sobą.

— Pragnę panom dowieść jednej tylko rzeczy prawdziwej, że pulares ten do mnie należyc nie może, bo mój zostawiłem w domu i znajdziecie go niezawodnie, jeżeli zechcecie go tam poszukać.

— A więc trwasz pan przy swojej metodzie obrony? Chcesz nam koniecznie udowodnić istnienie nieznajomego? Co do mnie, sądzę, że udowodnisz nam pan jedynie to, że, zamiast jednego, kupiłeś w Petersburgu dwa pularesy. Po nadto nie!.. Zresztą znajduję się tu prawdopodobnie jakies papiery.

— Sędzia śledczy podniósł pulares leżący na lewo i istotnie nie znalazł w nim nic oprócz biletów. W drugim znajdowała się książeczka, a raczej broszura wydana przez stowarzyszenie *sleeping-cars* a zawierająca wszelkie szczegóły tyżące się podróży z Paryża do Petersburga *vice-versa*; w bocznych kieszonkach nadto prokurator znalazł drukowane cenniki budulcu i drzewa rozmaitego, oraz około 400 franków w biletach bankowych ruskich.

— Czy i teraz jeszcze twierdzisz pan, że pulares ten nie jest twoją własnością? — spytał prokurator, pokazując Michałowi papiery.

Michał mimo zupełnej pewności siebie, przeszedł chwilę trwogi. Był też dziwnym zbiegiem okoliczności i on w pularesie swoim miał tę samą broszurkę, cenniki drzewa i trochę pieniędzy ruskimi papierami.

— Wahasz się pan?

— Waham się istotnie — odparł bez zmieszania Michał, — bo pulares mój zawiera mniej więcej te same co i ten papiery.

— Więc wciąż ta sama piosenka?

— Bądź pan łaskaw udać się niezwłocznie

cznie do mnie, a przekonasz się, czy kłamie.

— Przekonam się, że kupiłeś pan dwa jednakowe pularesy i jednakowe w nich przechowywałeś papiery... Dziwny bo pan jesteś ze swoim uporem. Jaktol! Znajdujemy pulares, zawierający ruskie banknoty, marszrutę do droży z Petersburga do Paryża, cenniki budulca; pan wracasz z Rosyi, dokąd jeździłeś za kupnem drzewa; chceś, byśmy uwierzyli, że nie do pana należeli..

— Pozwól pan zwrócić sobie uwagę, że nie ja jeden jeździłem do Rosyi i nie ja tylko robiłem tam zakupy drzewa.

— Tak, ale tego już trudno przypuścić, byście, pan i pański nieznajomy, nie wiedząc o sobie, kupili jednakowe pularesy i jednako je naładowali.

— A któż panom zaręczy, że podpalać nie jest nieprzyjacielem lub też współzawodnikiem pana de Saint-Ermond, słowem człowiekiem, któremu by upadek tartaku przyniósł bezpośrednią korzyść? Cenniki drzewa w takim razie, byłyby bardzo naturalnym nabytkiem winnego.

— Po raz ostatni pytam: przyznajesz się pan do winy?

— Przysięgam! Przysięgam na cześć moją, na miłość moją dla matki, że jestem niewinny!

W tej chwili do uszu zebranych doszedł odgłos gwałtownej sprzeczki.

— Pójdę tam! pójdę! za jakąkolwiek cenę pójdę do niego—wołał głos kobiecy pełen oburzenia.

Policyjanci zatrzymywali gwałtownie starą kobietę, cisnącą się gwałtem w stronę Michała.

Ah! nie, nie zdolacie zatrzymać matki biegnącej do dziecka.

Bolesć starowiny wzruszyła policyjantów i puścili ją nakoniec. Przebiegła obok zgłiszczy fabryki i podażyła do syna.

— Matko moja!

— Mój synu!—odezwały się jednocześnie dwa głosy.

Wdowa Thomerin rzuciła się w objęcia syna i tuliła jego głowę do swej piersi.

— To nieprawda?—spytała.

— Nie, matko!

Biedaczka! Wstała równo ze świtem, cichutko na palcach krzątała się by sprzątnąć dom zanim obudzi się jej jedynak ukochany. Przechodząc obok drzwi przyłożyła ucho do zamku, by się przekonać czy spi jeszcze, Spał cicho; tak jej się przynajmniej zdawało. Poszła do miasta, by wybrać najgęstszą smietankę, najświeższe masło i ulubione bułeczki, które pragnęła uraczyć tak dawno oczekiwanego syna. Spieszyła z powrotem, nakryła stół i niecierpliwie zaczęła krążyć około drzwi, oczekując chwili przebudzenia starego dzieciaka, którego teraz pieścić i psuć sobie obiecywała bez miary. Nie mogąc się wreszcie doczekać, uchyliła ostrożnie drzwi i zatrzymując oddech podeszła do łóżka. Było ono nietylko puste, ale nietknięte nawet. W jednej chwili odgadła, gdzie był. Ale dlaczego nie powraca?..

W kilka chwil później odezwał się w przedpokoju dzwonek. Przyszła jedna z sąsiadek dowiedzieć się od niej o szczegóły wielkiego pożaru?

— Jakiego pożaru? Czy paliło się gdzie?—spytała pani Thomerin ze zdziwieniem.

— Ależ tak, utrzymują nawet, że zaareztowano syna pani.

Pobiegła co siłą, nie wierząc jej słowom, pewna, że to omyłka jakaś, nieporozumienie, a mimo to niespokojna. Jakże się czuła szczęśliwa, gdy syn jej zaprzeczył, gdy się dowiedziała, że jej fałszywą wieść przyniesiono.

— Chodźmy więc synu, chodźmy coplej, jeżeli to nieprawda. Mnie tak pilno porozmawiać z tobą!

— Pójść z tobą matko?.. nie, to niemożliwe, wszakże mnie posadzają?..

— Posadzają siebie?.. I o cóż to takiego? To nieprawda—dodała zwracając się do urzędników,—to potwarz i kłamstwo! Słyszysz cie mnie panowie? I o cóż to posadzacie moje dziecko?

— Że podpaliłem fabrykę pana de Saint-Ermond.

— Ty miałbyś ją podpalić?.. Ależ nie znacie go panowie, nie znacie mego Michała, nie wiecie jaki on dobry, jaki zacny, pocziwył Thomerin podpalać ul.. Ah, co za szaleństwo. Nie wiecie może, że ojciec jego był prostym robotnikiem, ale uczciwym człowiekiem, nie wiecie, że oddał go do politechniki, że skoro umarł, Michał nie chciał kształcić się dalej, choć kochał naukę, bo chciał pracować dla mnie, być mi podporą, chociaż! Jestto duma moja i jedyna pociecha.. Niel to niemożliwe, wy nie wierzycie w to, co mówicie. To omyłka jakaś!.. Błagam was panowie.

Michał powstrzymał matkę, która chciała się rzucić do nóg prokuratorowi.

— Dosyć matko! Nie upokarzaj się wobec tych ludzi! Drwiliby może z ciebie.. Wszystko co mogłem na moje usprawiedliwienie powiedzieć, powiedziałem.. Nie uwierzyli mi! Idź droga matko, idź do domu i bądź spokojną; nie chcę, by ci ludzie widzieli twoje łzy.

— Więc nie powracasz ze mną?

— Nie matko, zaprowadzą mnie do więzienia.

— Syn Thomerina w więzieniu!—jęknęła nieszczęśliwa—ty, ty mój synu w więzieniu? Więc dobrze, i ja też pójdę z tobą!

— Prokurator powstał i z groźną miną zbliżył się do pani Thomerin.

— Pozwoliłem pani uściskać syna, ale scena ta zanadto się przedłuża; proszę się usunąć.

— Idź matko, idź, proszę cię o to.

— Oprzyj się pani na mojem ramieniu—rzekł, zbliżając się stary Bernier.

— Dobrze, ale w takim tylko razie, jeżeli przysięgniesz, że wierzysz w niewinność Michała.

— Jak pani może zadawać mi podobne pytanie!—oburzył się Bernier. — Jaktol ja, przyjaciel jego ojca, ja, co go kocham jak syna, mógłbym uwierzyć, że on podobną zbrodnię popełnił?.. Niel nie! Michał jest niewinny i biada tym, co to wszystko spowodowali. Zobaczysz pani, że w końcu prawda wyjdzie na jaw i kara ich nie minie!

— Dzięki, dzięki stary przyjacielu—zawołał Michał, przechodząc obok Berniera.

Pociągnęli go ku drodze. Michał oglądał się na wszystkie strony, pragnąc zobaczyć Zuzannę—napróżno. Na widok rozpaczony Thomerin, biedne dziewczę straciło resztę sił i zemblało. Wsadzono ją do powozu i ruszono do Paryża w towarzystwie hrabiny Karenicz.

Michał między trzema agentami jechał wolno, a tłumy cisnęły się do powozu, aby przyjrzeć się mniemanemu winowajcy. Robotnicy jednak fabryczni odkrywali przed nim głowy i składali mu pełne szacunku ukłony. On zęgnął ich smutnym uśmiechem i przyjaznym skinieniem głowy, powtarzając półgłosem:

— Zaone duszel dzielni ludzie!

Zatrzymano się przed domem Michała, wysiedli wszyscy i weszli na czwarte piętro. Michał sam otworzył drzwi i wprowadził urzędników do swego pokoju, dziękując Bogu, że matki jego nie było jeszcze w domu, że uniknie tej nowej przykrości.

— Proszę panów—rzekł wskazując drzwi swego pokoju, przeszukajcie wszystko; w walizce znajdziecie to, czego szukacie.

Wistocie też znaleziono tam dwie paczki zapalek, jedna z nich była już zaczęta; brakowało jednego pudełka.

— Widzisz pan, że otwierasz już do tej paczki—powiedział prokurator. (d c. n.)

ROZMAITOŚCI.

□ **Niejasne ogłoszenia.** Niejednemu z czytelników zdarza się spotkać na szpaltach pism z ogłoszeniem, które stylizacją swoją tylko uśmiech na usta wywołać może. Pochodzi to ztąd, że ogłoszenie pisuje, kto chce, a są redakcyje co za ostatnie kolumny pism swoich nie biorą żadnej odpowiedzialności. Oto właśnie wiązanka takich *cokolwiek nie jasnych* ogłoszeń, zebrana z różnych stron ku uciesze czytelników. Niejeden z nich nie złośby zapewne takiego widoku, jaki zapowiada następujący anonos:

„Dziś, na placu X., wielkie ognie sztuczne przy osobistem spalaniu pana Patzeltla.”

Następujące dwa auousy ośmieszają tych, którzy je podali:

„Niżej podpisany poleza na kurację mleczną *swoje własne* mleko od krwi.”

„Poszukuje się nątychmiast mamki dla jednego z ambasadorów dworu królewskiego.”

A oto zawiadomienie jednej z instytucyi dobroczynnych, w której gotowania pokarmów dla biednych, doglądają damy:

„Paragraf 4 ty. Każda marka ważną jest tylko na ten dzień, w którym została wydana, a dama, której gotowanie zostało powierzonym, nosi przy sobie drukowaną kartę ze spisem potraw i jest na odwrotnej stronie w naszą pięćdziesiąt zapatrzona.”

Przerządzającym natomiast musi się wydać następujące ogłoszenie zarządu miasta:

„Dziś, na tutejszym gmachu magistrackim, przybitą została czarna szafka, w której wszyscy zaręczeni, pragnący wejść w związki małżeńskie, mają być wywiezieni.”

Barczo podejrzanę wrażenie robi też następujące podziękowanie.

„Wszystkim osobom, które niosły nam pomoc przy wybuchu pożaru w naszym domu, składamy najgorętsze nasze podziękowanie.”

Niemożliwym do wypełnienia ze względu na przyzwyczajenie publiczną jest następujący rozkaz do armii:

„W dniu jutrzejszym, jako w dniu imienia Jego Król. Mości Króla Saskiego, wszyscy żołnierze tejżejszej załogi mają się tylko w *chelmach* ukazywać na ulicach.”

Do kategorii wesółych zaliczyć trzeba ogłoszenie takie:

„Szczepienia *dzieci od cieląt* odbywać się będzie codziennie, do dnia 23 b. m.” — i to drugie:

„Tu można zgodzić dwie mamki, obie czterotygodniowe i z obfitym pokarmem.”

Niepodobna, aby pewien król produkował się publicznie i do tego kilkunastoma głosami, jak o tem zapewnia jedna z niemieckich gazet:

„Król dał znak rozpoczęcia uroczystości przez odśpiewanie choralu.”

Na taki epitet dla swych „pociech” nie zgodzą się znów zapewne żadni rodzice:

„Trzyletni osioł, stosowny z powodu swej łagodności nawet do towarzystwa dzieci, jest do sprzedania.”

Oto wiązanka, która, nie nie dodając, możnaby za pismem wiedeńskim, z którego ją bierzemy, rozciągnąć łatwo do rozmiarów olbrzymich.

(„D. dla Wsz.”)

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 3 (15) paźdź. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż następujących dóbr ziemskich: 1) Podole górne i dolne w powiecie Łaskim od sumy rs. 50,000 i niżej;— 2) Lipie w powiecie rawskim od sumy rs. 85,000 i niżej;— 3) Chojny A. B. № 2 w powiecie łódzkim od sumy rs. 24000;— 4) Wola-Kozubowa w powiecie Łódzkim od sumy rs. 37,000;— i 5) „grunty wydzielone z dóbr Chojny A. B.” oznaczone №№ 35, 36, 37, 38 i 64 lit. A. oraz №№ 44, 66, 67, 68 i 28 w powiecie łódzkim od sumy rs. 7000.

— 13 (25) lipca na komorze celnej w Granicy, na sprzedaż towarów skonfiskowanych oszacowanych na rs. 684 k. 46.

— 26 lipca (7 sierpnia) w magistracie m. Piotrkowa na trzechletnie utrzymanie w porządku studzien miejskich od sumy rs. 300 rocznie.

— **Ruch pociągów** drogi żelaznej na stacji Piotrków na sezon letni 1888 roku.

a) w kierunku od Warszawy do Granicy:	god.	min.	
Kuryjerski (2 klasy) przych.	12	43	} popołudniowy
„ „ odchodzi	12	48	
Pospieszny (3 klasy) przych.	9	52	} przed południem
„ „ odchodzi	10	—	
Osobowy (3 klasy) przych.	3	40	} po południu
„ „ odchodzi	3	52	
b) w kierunku od Granicy do Warszawy:			
Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	42	} po południu
„ „ odchodzi	2	47	
Pospieszny (3 klasy) przych.	5	59	} po południu
„ „ odchodzi	6	11	
Osobowy (3 klasy) przych.	1	54	} po południu
„ „ odchodzi	2	4	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy).			
Wychodzi z Piotrkowa	6	20	rano
Przychodzi z Warszawy	10	25	wieczorem

**Skład Materjałów Aptecznych**  
**Józefa Żarskiego**  
 z artykułów sezonowych poleca:  
**Wody Mineralne naturalne i sztuczne Cement Lak asfaltowy i Teksturę do Dachów; Farby suche i Olejne. Lakiery Pokosty; Srodki dezinfekcyjne, Oliwy Maszynowe.**  
 (10-6)

Stosowane przezemnie od kilkunastu lat sposoby osuszania mieszkań i niszczenia grzyba drzewnego, zyskały tyle uznania, że zmuszony byłem działalność swoją rozszerzyć przez przybranie odpowiednich sił technicznych, które odąd zaczynają funkcjonować pod firmą:

**„GUDRONIT”**  
 Bndowniczy A. Ciszewski & Co  
 w Warszawie, Hotel Angielski  
 Broszura „o wilgoci i grzybie drzewnym” na żądanie wysyła się bezpłatnie i franco  
 Agentów na Cesarstwo i Królestwo poszukuje się.  
 (R. i Fr. № 3910) (20-9)

**Skład Węgla**  
**Włodzimierza Sapińskiego**  
 (Róg alei Aleksandryjskiej)  
**Ceny**  
 Korzec węgla kamiennych grubych 240 k. . . . . 85 k.  
 Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe zanknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) . . . . . 83 k.  
 Pud koksu (korzec 4 pudy) . 30 k.  
 Korzec węgla drzewnych . 1 rs.  
**Uwaga.** Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 k.  
 (13-8)

**Zakład fotograficzny**  
**J. SZUKALSKIEGO**  
 przeniesiony został na ul. Poęztowa do domu W go Skibińskiego. (7-2)

**W. A. SCHOLTEN**  
 W „PETROKOWIE”  
 sprzedaje znajdującą się tamże  
**FABRYKĘ**  
 wraz z placem i mieszkaniami. Bliższej wiadomości udzieli dyrektor fabryki w Nowem-Dworze pod Warszawą, 2-ga stacja kolei Nadwiślańskiej, lub adwokat Landsberg w „Petrokowie.” (2-2)

**Zarząd Drogi Żelaznej**  
**I W ANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ**  
 podaje niniejszem do wiadomości ogółu, że lokalne passażerskie pociągi na pogranicznych galeziach od Strzemieszyc do Granicy i do Sosnowic №№ 43 i 33, a w odwrotnym kierunku №№ 42 i 32, nie łączące się z pociągami zagranicznymi, od dnia 3 (15) Lipca r. b. kursować nie będą. (3-2)

**SKŁAD WIN**  
**BRACI KEMPNER**  
 ulica Długa № 5  
 W WARSZAWIE

**Wina nasze są analizowane przez Urząd Lekarski i przytem poręczamy za trwałość takowych.**

Różne Używane  
**BRYKI**  
 do sprzedania posiada kowal Krzemieński, — ulica Słowiańska w „Petrokowie.” (3-2)

Do sprzedaży z wolnej ręki lub wydzierżawienia w każdym czasie.  
**Folwark włók 14 1/2**  
 z inwentarzem żywym i martwym, o 3 wiorsty od stacji dr. Żel. Rogów, a o miedzę z gruntami miasta Brzezina. Wiadomość u Rejenta w Brzezinach. (12-11)

**Włodzimierza Sapińskiego**  
**Wynajem Pojazdów**  
 Dom W-go Adama Golembowskiego wprost Poęzty  
**Karety, Powozy, Bryki, Konie**

**D. M. HIRSZBERG**  
 osiadł w „Petrokowie” i zamieszkał w domu p. M. Ch. Horowicza na ulicy „Kazańskiej”. (5-5)

Niniejszem mam zaszczyt N podać do wiadomości powszechnej, iż upoważniony zostałem przez Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia, do przyjmowania ubezpieczeń temuz Towarzystwu powierzyć się mających. Mieszkam w domu Spana obok teatru. (3-2)  
**A. Kożuchowski.**

**NAUCZYCIELKA**  
 Podejmuje się podczas wakacyj przygotowywać dzieci do 4-ech klas gimnazjalnych. Udziela też lekcji przedmiotów klasycznych. Wiadomość w Redakcyi. (8-2)

**zawiadamia Sz. Publiczność, że w celu spopularyzowania**  
**NATURALNYCH**  
**WIN KRYMSKICH i KAUKAZKICH**  
 urządził tutaj w magazynie  
 p. **LUDWIKA FRENKLA**  
 przy placu Maryjskim, obok apteki p. Gampfa  
**GŁÓWNĄ SPRZEDAŻ**, gdzie wina nasze, bez podwyższenia cen, podług naszego cennika sprzedawane bywają, t. j. butelka wytrawnego od kop. 30, a słodkiego lub czerwonego od kop. 35 i wyżej.  
 (52-31)

**SZWAJCARSKIE PIGUŁKI**  
**Aptekarza Rich. Brandta.**

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Pr. Dr R. Virchow, Berlin.  
 „ D. Lamb, Warszawa.  
 „ Zdekauer, Petersburg.  
 „ Soudersfalt, Kazan.  
 „ Scanzoni, Würzburg.  
 „ Brandt, Klauzenburg.  
 „ v. Nussbaum, Monachium.

Pr. Dr Korcezyński, Kraków.  
 „ v. Frerichs, Berlin.  
 „ C. Witt, Kopenhaga.  
 „ Hertz, Amsterdam.  
 „ Reclam, Lipsk.  
 „ Gietl, Monachium.  
 „ Forster, Birmingham.

przy nieregularnem działaniu trzewiów brzusznych, cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemoroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłem zaparciem stołca, i zjad powstających ciernieniach, bólu i zawrocie głowy, duszności i braku apetytu, przy chronicznym katarze żołądka i kiszek.  
 Szwajcarskie pigułki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet z powodu **łagodnego ich działania** i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającemi środkami: solami, wodą gorzka, ropkami, miksaturami etc. Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa. Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia. (R. i Fr. № 4993.) (26-9)

**Materjały piśmienne**  
**Zakład Drukarsko-Litograficzny**  
 i Skład Papieru  
**E. PAŃSKIEGO**  
 w Petrokowie.

Poleca J. W. i W. P. Regestra Gospodarcze, Dzienniki najmu, Księgi Kasowe, pensyi i ordynaryi, ndoju mleka, Kwitaryjusze leśne, Kwitki na robociznę.  
 Druki dla Jeometrów, Rejentów, Sądów, Urzędów, Gminnych, Gorzelni, Browarów i Dystylarni.  
 Przyjmuje wszelkie roboty w tenże zakres wchodzące, które spiesznie i starannie są wykonywane **po cenach umiarkowanych.**

**Skład Papieru**

**TEKLA GWOŹDZIK**  
 przełożona 3 klasowej pensyi z klasą przygotowawczą i pensyjnatem w m. „Noworadomsku.”  
 zawiadamia niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczenie rozpoczyna się 13 (25) lipca, kurs zaś nauk 26 sierp. (1 wrześ.) (3-1)  
 (4-1)

**OGRODNIK**  
 wykwalifikowany, żonaty w wieku lat 35 poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 października r. b. Adres: Józef Nowicki przez Wadiew w Drużbicach.

Potrzebnych jest **2 do 3 uczeni**  
 na dobrych warunkach do fabryki kass ogniotrwałych i wszelkiego rodzaju wag w Sosnowcu, pod firmą R. Hajukis. Wymagane są świadectwa dobrego prowadzenia się uczni. Zgłaszać się osobiście lub listownie. (2-1)

Poszukuje się lekcji  
**Konwersacyi w języku ruskim**  
 Za przystępną cenę. Wiadomość w Redakcyi. (3-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 23 powieści p.t. **Niewinni Winowajcy** z rosyjskiego, w przekładzie W. Z.